

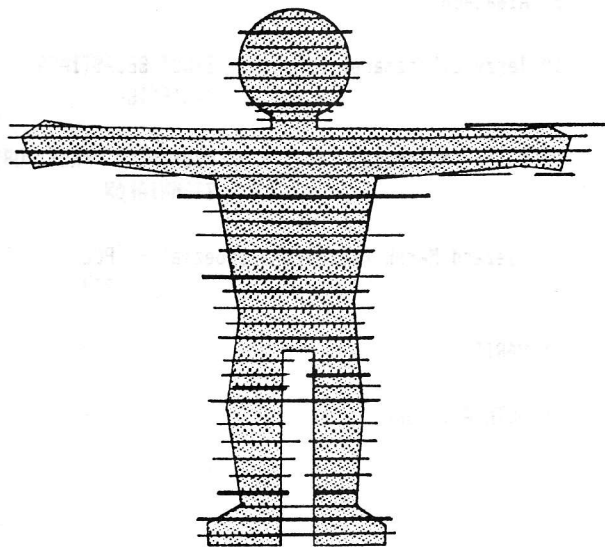
15

Cena = 1000 zł

SZTUKA

OSOBOWA

PISMO PROGRAMOWE



NR PIĘTNASTY

4 Rmk (malarstwo) - INRI

6 Słowa Ewangelii - Mt 6,7-8

7 PROGRAM
PROBLEM
PROBLEM

8 Almanach?

10 Jerzy Ł.Kaczmarek (proza) - ŻYWIOT SEBASTIANA
KAMIENICA

20 O.Jan M.Bereza (esej) - MEDYTACJA PRZY OBIERANIU
ZIEMNIAKÓW

23 Ryszard Marek Kędzierski (poezja) - POEMAT HIGROSKO-
PIJNY

25 VARIA

29 NOTA AUTORSKA

SZTUKA

OSOBA

PROGRAMOWE PISMO

OSOBA - LITERACKA SZTUKA ZNAKU - ESEJ

WROCŁAW - 1993 ROK III

± MIESIĘCZNIK

Rmk

Rmk

SŁOWA EWANGELII

"A modłać się i nie mówcie wiele, jak poganie. Im się wydaje, że dzięki wielomówności zostaną wysłuchani. Nie upodabniajcie się do nich! Bo wasz Ojciec wie czego potrzebujecie, zanim Go poprosicie."

PROGRAM Sztuka staje się cyklicznym argumentem przy-
PROBLEM swajania wiedzy o pełni. Byt skupiony w fakcie.
PROBLEM A pierwszym jego przejawem jest fakt egzystencji.
 Można istnieć, dbając o poznawczość samą w sobie, albo można żyć wobec bytu chleba, i doznać pełnej strony skrajności. Wydarzenie życia otwiera akt realizacji w pełnej, niebotycznej skali. Gdzie historia i teraźniejszość oferują wybór i doświadczenie. Możliwość egzystencji jak życie Chrystusa, czy św. Franciszka, św. Benedykta czy mniej ambitnie, ale także ciekawie w połowicznym jakby stałym oczekiwaniu na dopełnienie wartości, bądź kosztem niewłaściwej ambicji, kariery. Zatem egzystencja nawet wśród jakby pośredników życia albo być może jeszcze innych nie zorientowanych ludzi, których dzieli lub łączy świadomość, niechęć do niej ale i wybór. Jedni bytują tak z "losu", inni z wyrzeczenia, inni na samą myśl zamykają się na odległość stołu. Wszystkich zatroskanych powieła woła zaradzenia nieprawidłowościom, stworzenia zgody. Ale w zagrożeniu można doznawać obu stanów naraz. Takie jest zwierciadło hybrydyzacji, bądź zakłamania...a nie tylko ograniczonego działania. Ale bez obaw - Człowiek zostanie. Byt podstawowy jest aktem trwogi - Ziarna i Matki. Życia. Ciało ludzkie potrzebuje energii pożywienia. Nie wszyscy z twórców cierpią na jej niedosyt, czy niedobór. A dla niektórych będzie aktem skrytej łaski. Ale problem w hasle "prawda cywilizacji". Ona poniekąd znajduje się, ale istnieje jakaś nieporadność, bądź oczywiste zło. Brakiem jest

zarówno świadomość, bądź niewygoda akceptacji prawdy. Lecz niejaki nadmiar wiedzy ludzi odpowiedzialnych, kanzerzalicznych tych do sfery sprawczej. Ale my Poeci, mówiąc dumnie, jesteśmy ponad rozumem, ale nie dlatego że nie dysponujemy nim zwyczajnie, ponieważ zawód realizuje pracę poprzez taką formę myślenia. Chociaż oczywiście sprawdzalność typu poddaje nas zwykłości, co może być oznaką naszej naturalnej właściwości, wynikiem praktyki warsztatu, bądź manipulacji de facto. Jeśli sprawdzalność staje się faktem intersubiektywnym, ostrzega o niepełności... Jednak śadno sprawy poszukuje zawieszenia obrazy wobec OBRAZU, ale nie do końca. Nie lekajmy się. Aspekt poetycki jest elementem tła, wśród nierównorzędnych podmiotów. Ale równych sobie w szeregu ludzi. Niech pozostaną przy nas jedynie dobrzy świadkowie na wspólną obecność. Żaden człowiek jednak nie odróżnia się od nikogo w Osobie. Twórca Sztuki Osobowej nie posiada rzeczy bytu, ale Ducha Bytu. Inaczej nie istnieje. Nie stworzy Dzieła. Pozostanie konceptualista z rzeczą. W sztuce Osoby nie pragnie się bylejakości, ani kiczu; tym bardziej kiczu pracy! W tym uwyraźnił się aspekt wotywny. W zmaganiu zawiera pewną niedoskonałość. Ale wartość Osobowa nie znajduje braku. Uszczerbek rzeczy kojarzy w Dziele twórcy i odbiorcy, z prośbą o wyrozumiałość i odpowiednie i odpowiedzialne odebranie dobytku Sztuki... Jedynie słysząc jak czas wyprzedza kontekst myśli i zrozumienie istoty. Zadawała, bądź nie, milczy, czeka.

ALMANACH PISM LITERACKICH

ach! almanach! ach? ach! almanach? ach!?
ach?! almanach? ach! almanach! ach? ach!
ach? almanach! ach? ach! almanach! ach!!

O G O L N O P O L S K I

Poniżej publikujemy Państwu tekst, który został wysłany do wielu Redakcji pism literackich, artystycznych w kraju (okazuje się, jest ich dużo ale bardzo trudno jest dowiedzieć się o tym).

Czekamy na odpowiedź. Chociaż czas mija, a pocztą nic nie przynosi (?). Poczekajmy zatem do następnego numeru.

Instytut Sztuki Osobowej
informuje i proponuje
Redakcjom pism literackich
współpracę.

Instytut posiada pismo - SZTUKA OSOBOWA, wydawane od 1991 roku. Obecnie pragnąc zintegrować środowiska Twórców, udostępniamy dział Almanach, w którym będzie się publikować wyjątki z innych Pism.

Prosimy zatem Redakcję o przyjęcie warunków:

1) Zgodę na obustronną nieodpłatną prenumeratę czasopism. Po otrzymaniu pierwszego egzemplarza wyślemy egz. Sztuki Osobowej.

2) Aby zainicjować druk tekstów z Waszego Pisma potrzebne jest przesłanie nam co najmniej 2 (dwóch) prenumerat zwykłych Sztuki Osobowej. Cena wynosi 1/2\$ + opł.poczt.; aktualnie kwartalna opłata = ___ zł; najlepiej od zainteresowanych Autorów.

3) Sztuka Osobowa opublikuje wybrane teksty w dziale Almanach. Honorarium, zależne od ilości prenumeratorów, wysyłamy na konto, adres Redakcji.

Myślimy, że integracja środowisk jest koniecznością.

Pozdrawiam i zapraszam do współpracy!

red.programu ...

ZYWOT SEBASTIANA

AMT1162832, 11/1/11



...a życie miał ciekawe i pełne miłości. Przetrwał w ludzkiej pamięci niczym cudowne zjawisko nie z tego świata. Jak motyl, który swoimi barwami oczarowuje nasze oczy. A potem już nie możemy tego zapomnieć.

Jerzy Ł. Kaczmarek

KAMIENTICA

Od czasu, gdy zamieszkaliśmy w ciasnym mieszkaniu na parterze czynszowej kamienicy, mój świat skurczył się do rozmiarów pomarańczy. Pomimo tego, że przecież nie przesiadywałem ciągle w dusznej przestrzeni zamkniętej ścianami, to jednak wrażenie izolacji było nieustannie odczuwalne. Tak dotykalne i bliskie, jak własne ciało. Niepokojąco bliskie i dotykalne. Ale opuścić ten dom, to tak, jak gdyby umknąć samemu sobie.

A wszystko zaczęło się któregoś zimowego dnia, kiedy wprowadziliśmy się do nowego miejsca. Właściwie zapamiętałem tylko biel śniegu i jego spadające, wielkie płatki. Potem już tylko wspomnienie wigilijnego stołu i prezentów pod choinką wśród świeżo wymalowanych pokoiów. Poprzedniego miejsca zamieszkania w gruncie rzeczy nie mogłem sobie przypomnieć. Dziś wydaje mi się, że było to tak bardzo dawno, kiedy się stamtąd wyprowadzaliśmy, że nie potrafię nawet podać, jaki to mógł być okres - pięć lat, dziesięć, a może i piętnaście?

Nowe mieszkanie znajdowało się w starej kamienicy. Mielśmy do dyspozycji trzy wielkie pokoje i trochę mniejszą od nich kuchnię. Była także łazienka i malutka

spizarnia. Mimo że wszystko to razem stanowiło dość duży metraż, którego niejedna rodzina mogła nam pozazdrościć, jednakże nie czułem się w nowym miejscu dobrze. Sama dzielnica wywoływała uczucie znużenia. Sąsiednie ulice były zastawione takimi samymi kamienicami, niewiele, bądź wcale, różniącymi się od naszej. Pierwszym moim odruchem na ten widok była дума, że mieszkam tak jak inni, coś w rodzaju egalitaryzmu i bezpiecznego stanu nieodróżniania się od innych. Ale potem przeważało uczucie zwykłej nudy. Pudełko obok pudełka - a w środku... Właśnie-mnogosć, a właściwie nieskończoność zdarzeń i sytuacji mogących zajść we wnętrzu budynków budziła we mnie niezaspokojoną ciekawość. Zacząłem sobie wymyślać ludzi i różne zdarzenia w pokojach i kuchniach. Po jakimś czasie "znałem i rozpoznawałem" wszystkich "mieszkańców" okolicznych domów, a ściślej mówiąc mojej wyobraźni. Spacerować o zmroku było jedną z przyjemniejszych rzeczy w moim ówczesnym życiu. Kiedy słońce zachodziło za koroną parkowych drzew, uchylałem skrzypiące drzwi, wychodziłem na korytarz i już za chwilę byłem na ulicy. Chodząc wzdłuż odrapanych murów, które nie sprawiały już wrażenia odrażających, ale mieściły w sobie tajemniczą mapę dziejów i pokoleń, ludzkich losów i ciągłego trwania, nasycam oczy zagadkowym widokiem zwykłej ulicy będącej jak gdyby odbiciem innego świata, emanacją tajemnej siły płynącej skądś, z jakiejś głębi kosmosu, z nieznanych nam światów, które przesyłają informacje, a my musimy je

tylko odczytać. Wierzyłem, że wszechświat jest jednością, a jeśli tak wierzyłem, to konsekwencją tego musi być przekonanie o tym, że sciany mogą być zapisem dziejów kosmosu.

Podczas tych długich spacerów zachodziłem na odległe ulice, często zatrzymywałem się na pustych podwórkach czy wejściach do domów, albo powoli szedłem ciemnymi uliczkami, których mrok niekiedy rozpraszały świecące latarnie. Ich niebieskawe światło pulsowało z daleka swoim nierzeczywistym blaskiem. Wychodząc z latarnianej strefy patrzyłem w górę na inne latarnie świecące na nieboskłonie. Najpiękniejsze jest niebo sierpniowe. Wtedy kawki gwiazd spadają na ziemię - i chociaż ogólnie wiadomo, że są to meteory, i że często spalają się w atmosferze nie dolatując do ziemi - to dla mnie pozostają zawsze wielkimi gwiazdami, które wpadają do ogromnych mórz i zatopione trwają w odwiecznych głębinach.

Zachodziłem także czasami do pobliskiego parku. Najczęściej jesienią, gdy puszyste dywany liści szeleściły pod ostrożnie stawianymi stopami. Chłodny wiatr rozbił się na twarzy. Niesamowita pora przejścia z upalnego lata do ciepłego początku jesieni i listopadowych chłódów i mżawek zawsze budziła we mnie jakąś fascynację. Szkoda mi było letnich wędrówek, kiedy mogłem się nareszcie wyrwać z dusznego miasta, ale z drugiej strony fala przemiany zabierała mnie z sobą, poddawałem się jej bezwiednie i nie odczuwałem jakiegos

smutku. Wiedziałem, że jesień bez lata nie istnieje (tak jak i na odwrót) i to stanowiło o mojej pewności, co do ciągłej przemiany i ciągłego powrotu jednocześnie.

Lubiłem też obserwować świat zza okna mego pokoju, które otwierało się na ulicę, a w oddali widoczny był również park. Zimą szyby pokrywały się szronem tworząc nową mapę, podobną do tej z murów. Nauczyłem się wtedy odczytywać podobieństwa i różnice. Tych pierwszych, mimo pozorów, było o wiele więcej.

Nadeszła właśnie zima i siedziałem przy oknie obserwując uważnie śnieżny rysunek. Ktoś zapukał do drzwi wejściowych. Po paru chwilach otworzono je i kilka osób weszło do mieszkania. Z korytarza dochodziły męskie głosy. Strzępy rozmowy poukładałem w jedną całość. Zrozumiałem, że w najbliższym czasie musimy się wyprowadzić.

Jerzy Ł. Kaczmarek

MEDYTACJA PRZY OBIERANIU ZIEMNIAKÓW

W porze zbierania ziemniaków, czas zbierania tego, co zasadzono. Może warto zatrzymać się i nad tym tematem naszego codziennego życia.

Istnieje dziś powszechne zainteresowanie sprawami duchowymi, terapią, bioenergetyką, astrologią i tysiącem innych kierunków, szkół, kultów i kultur, czasami bardzo odległych i tajemniczych. Na Zachodzie zaczęło się to już w latach siedemdziesiątych. Wtedy też pojawił nowy typ imprezy masowej - Festiwal Ciała Umysłu i Ducha. (W Polsce mieliśmy wtedy inne masowe uroczystości jak 1 Maja czy święto Trybuny Ludu). Jeden z Festiwali odbył się w 1979 r. w Nowym Jorku. Prasa nazwała go -cyrklem świętych. Zjechali się "słynni" na całym świecie prorocy, szarlatani, badacze zapomnianego języka i prorocy nowego renesansu, uczeni i wynalazcy, fakirzy, znachorzy, przepowiadacze przyszłości, zaklinacze deszczu, astrologi, masażyści i kucharze.(...) Dźwięki gitar mieszały się z okrzykami kung-fu. Zwolennicy makrobiotycznej diety mistrza Oshawy uczyli metod walki-bez-walki. Współcześni minstrele śpiewali renesansowe ballady, a człowiek-słońce z Fundacji Wodnika zamieniał podobno lzy w klejnoty."(x)

Nie o takiej jednak duchowości chciałem mówić. Powróćmy do naszych ziemniaków. Każdy z nas zapewne obiera je od czasu do czasu. Jest to czynność jak każda inna z tysięcy jakie wykonujemy w codziennym naszym życiu. Nie ma jednak innego życia jak codzienne, dlatego od takich czynności zależy nasze szczęście. I rzeczywiście każda taka czynność może nam przynieść pokój i radość jeśli będziemy wykonywali ją z pełną świadomością i uważnością. Nie chcę tu mówić o teoriach czy koncepcjach pracy. Wszystkie konceptualne ujęcia, uruchamiające nasze pojęciowe myślenie często są przeszkodą w pełnym prostoty zaangażowaniu i oddaniu. Chcę zatem mówić o samej praktyce codzienności. Kiedy więc bierzesz pierwszy ziemniak do ręki weź kilka głębokich oddechów, koncentrując na nich całą swoją uwagę. Kiedy wdychasz powiedz sobie: "Robię wdech, wiem, że robię wdech". Kiedy wydychasz: "Robię wydech, wiem, że robię wydech". Dzięki tej praktyce twój oddech stanie się łagodny i spokojny i taki również będzie twój umysł i ciało, gdyż oddech stanowi pomost między ciałem i umysłem. Po tak krótkim ćwiczeniu obieraj ziemniaki z takim zaangażowaniem jakby nic ważniejszego nie było na świecie. Jeśli znów opanują cię niepotrzebne myśli, wtedy powróć na chwilę do ćwiczenia z oddechem. Oddychaj zawsze nosem, spokojnie, regularnie. Być może ktoś nazwie to ćwiczeniem terapeutycznym, ale to ty sam jesteś terapeutą a twoja uważność pracuje nad przemianą uczuć.

Jeśli jesteś pobożnym chrześcijaninem możesz przy każdym wdechu i wydechu wypowiadać w sercu jakieś proste słowo modlitwy, czy modlitewne wezwanie, na przykład: "Kyrie Eleison (Panie zmiłuj się)" lub "Maranatha (Przyjdź Panie)", zgodnie z zaleceniem jednego ze starożytnych pisarzy chrześcijańskich, aby wspomnienie Jezusa towarzyszyło każdemu twemu oddechowi. Wtedy to proste ćwiczenie stanie się źródłem nieustannej modlitwy. Zachowały się do dziś starożytne modlitwy Celtów na każdą chwilę dnia i każdą codzienną czynność, między innymi: przy ubieraniu się, przy dojeniu krowy, przy stryżeniu owiec, przy rozpalamiu ognia a także przy zaśnięciu. Znany też był zwyczaj polski czynienia znaku krzyża przed wyjściem z domu, przed pracą, przed posiłkiem i przy innych codziennych czynnościach. Zapewne pomagało to dostrzec transcendentny wymiar codzienności a przez to ucieleszyć nasz umysł (serce) i obdarzyć go pokojem i radością.

(x)S.Tokarski, "Orient i kontrkultury", W-wa 1985, s.45.

O.Jan M.Bereza

POEMAT HIGROSKOPIJNY

czy słyszała pani

jakie krzyki na ulicy

czas wzgardzonych utyka

ja i ja i ja i ja i ja

dyktujemy

przez chwile

historia dziwną odnową grubieje

nie powtarza się powtarza nie powtarza się powtarza

pomiedzy żywym, język przeplata

zaśniedziałość słowa

echo wolność wypycha

nadzieja fruva

jesteśmy równi

jesteśmy równi lecz

jesteśmy równi lecz zrobię lepiej

będąc na twoim miejscu

rzeka nie próżnuje

bogowie czerwieniejąc się

nadrzeczywistość wydalają
niedorzeczność sprzeczności inny Bóg potwierdza

dzień wychylił pewien problem
człowieka bez sumienia
i sumienia

s odbita strona złego
t przebiła echo
a zamarło
n

krzyk jest pewną formą...
w krzyk jest pew...
o krzyk...
j
e sprawiedliwego
n
n walczący nie przegrywa
y walczący nigdy nie przegrywa
walczący nigdy nie przegrywa walczący nigdy
nie przegrywa

1982r.

VARIA strona...
Informujemy wszystkich Autorów, że obecnie placą autorska
jest obliczana w sposób prostrzy. Amianowicie wynosi ona
1% z sumy wpływów (pre.aut. + pre.zw.), za dany numer.
Podajemy szczegółowo stan, "badań" nad materiai kosztów
wydawcy:
Jak Państwo możecie przeczytać na str.31, posiadamy
niewielki zmieniający się ciągle nakład. Część egz. z nakładu jest wysyłanych okazowo do osób,
instytucji, bibliotek... Skoki cen nie są zapewne zachęcające, ale wynika, z gry
przeszkód. Powoduje to relatywizm dużego zakresu cen...
W wyniku poszukiwań uzyskaliśmy orientację: przedział ceny
autorskiej, jest aktualnie dla większości Autorów możliwy
w pre.pojedynczej. Ale w ogóle dotąd był możliwy. Na nie-
korzystać opłat za kolejne 3, lub 4 numery. Cena zwykła 1/2%
(pół%) "już wystarcza" do opłacenia za kilka numerów. Uważa
nie odpowiada to wszystkim odniesieniom. Niektórzy bowiem
prenumeratorzy z nie usprawiedliwionych przyczyn nie wy-
wiązali się ze swoich zobowiązań. Autorzy opłacający pre.aut. otrzymują egz.autorski jak
zwykle u nas gratisowo. Natomiast w pre.zwykłej takiego
egz. nie ma. Takie rozwiązanie jest konieczne, sprawdza
się, toteż pozostaje stałą zasadą.

Niestety nie przewiduje się szybkiej zmiany wynagrodzenia, z powodu małej ilości odbiorców. Ale cena będzie jeszcze raz zmieniona; zmniejszona o kolejną radykalną sumę. Pozwala na to druk komputerowy (niestety musimy pozostać w dalszym ryzyku i liczyć bez kosztów amortyzacji). I bierze się pod uwagę właściwie tylko koszty papieru + niewielką nadwyżkę dołącza do konta kasy autorskiej, w przypadku ceny zwykłej. Zatem cena mogłaby wynosić jedynie jeden tysiąc złotych, 1000 zł. Reszta zależy od stopnia inflacji.

Natomiast w pre. autorskiej cena będzie wynosić "pół"%, z pełnym zwrotem kosztów tejże prenumeraty. W przypadku zbyt małej ilości publikacji, różnicę kosztów z wypłaty autorskiej reguluje się numerami, odliczając ze stworzonego konta cenę egz. pisma. po cenie pre.- 1/2%.

Zatem każdy Odbiorca w pr. autor. jest w pełni rekompensowany, co najmniej w linii wyrównania kosztów prenumeraty.

W związku z tym, że koszty będą niższe pren. pojedyncza, uciążliwa dla redakcji, nie będzie prowadzona, a opłata obejmujemy okres kwartału - 3 numery, +...

Zatem pisać w drugim języku:

pr. kwartałna od 1. kwietnia 1993, wynosi tyle ile na str. 31

W trosce naszej Drogi aspekt "bytu chleba" zaczyna się w kontekście pewnej "chrystusowej" liczby. A mianowicie 158. Sto pięćdziesięciu ośmiu właściwych Odbiorców jest w stanie stworzyć skrajnie podstawowy "byt chleba". Póki co musimy się utrzymywać z innej pracy. A rzeczywistość omawianych granic opisuje jednak byt człowieka będącego członkiem ISZ0, przez niego może być tylko czytelny.

Myślę, że temat powyższy zostaje wyczerpany i będziemy powracać do niego tylko w kontekście dalszych prac Instytutu.

Wszystkich zainteresowanych powstającym Instytutem Sztuki Osobowej proszę o kontakt z red. programu.

Jak jest przyczyna małego zainteresowania? - Zbyt oczywista! - Przyczyną jest prawda znaków czasu, niewygodna dla politycznej kondycji społeczeństwa. Ale zakres obopólnych zainteresowań jednak w jakiś sposób się pokrywa z trendami/podobno?/ ogółu, ześrodkowując się wokół religii katolickiej. Sztukę samą w sobie pozostawiamy jakby nienazwaną.

Inna sprawa - ktoś może nas nie lubić. Albo tak naprawdę

ludziom potrzebny jest mniejszy stopień niepewności. Fatum tej rzeczywistości odnajduje wspólną drogę wiary. Przecież w tym rodzi się piękno! Ale tylko po jednej stronie.

Zbija się wiosna. Wytrwaliśmy trochę. Tym wszystkim którzy posiadają wszystkie numery czasopisma GRATULUJEMY. - Zaczął się bowiem 3 rok wydawniczy.

Możliwości różnego kolportażu zostały wyczerpane. I na razie jest możliwa wręcz z konieczności forma sprzedaży jedynie za pomocą prenumeraty. Co w sumie musi zadowolić. Ale będziemy próbować jeszcze raz w księgarniach.

Plan wydawniczy - druk książek - będzie realizowany. W tym roku planowane jest wydanie 3 pozycji. Wszystkie w bardzo małym nakładzie, ale sądzimy wystarczającym dla ośrodków opiniotwórczych i poczucia bezpieczeństwa autorskiego bytu samoświadomości.

NOTA AUTORSKA

Jerzy Ł. Kaczmarek

Poeta i eseista. Reprezentuje środowisko poznańskie. W tym numerze można przeczytać Jego prozę. Pierwsze opowiadanie pozostawiam bez komentarza, drugie charakteryzuje podstawowa poprawność; przyjemnie się je czyta.

O. Jan M. Bereza

Benedyktyn. Jednym z efektów pracy są pisane eseje i artykuły.

Ryszard Marek Kędzierski

Śnieg schodzi leniwie z pól, które widzę za oknem. Gdy czasem spojrzę w drugie, zabudowania zapełniają przedsmak miasta. Powietrze łapie słońce. Jeszcze nie wystygłe koksowe kotły zapędzają dym przez kominy wprost na podwórza. Aby otworzyć okno, muszę wiedzieć kiedy to zrobić, by zaopatrzyć się w parę litrów świeżego powietrza. Ale przedsięwzięcie udaje się. Niedługo przyroda pomaluje się na zielono, a płatki wiśni zaświecą białą, na zwykłych temu drzewu gałązkach. Wytrzymałość wiśni jest niezwykła. Mrozy pozostawiają na pniach głębokie rany. Często z wnętrza ciała, w rozłamie, wypływa

obrziała ciemna bursztynowa substancja. Lecz drzewo jak gdyby nie zważa na swą kruchość. W pełni lata rozwinie odkrytą siłę owocu z osłoniętą pestką. Jeśli tylko gro-
no będzie zdrowe.-Jakie będą w tym roku?...Chyba cierpkie.

Jeszcze parę słów o oczekiwaniu. Nie mam zbyt wielu autorów. Listy przychodzą coraz rzadziej, ale nie narzekam. Materiałów do druku ciągle jeszcze wystarcza. Gorzej jest z plastyką, dlatego zmuszony jestem publikować własną. Myślę, że jednak oddają obecną atmosferę, jeszcze inną. Odnoszą się do celu i powodując czas wartością względną i bezwzględną oddają hołd Jedynemu..., ale nie jednemu czytelnikowi.

Mimo wszystko dużo mówię. O sobie... A przecież muszę pisać tylko o Nim. Taka jest moja powinność i sedno sprawy, której się uczę...O którą dopraszam. O którą muszę nawet walczyć.

Publikowane eseje wychodzą nam z należnymi przypisami. Pytają o nie czytelnicy, gdy ich brak. Zatem jeśli są umieszczam je. To także wymóg autorów. Ale sam nie jestem tak wymagający w stosunku do własnych tekstów; jednak pozostaje zaskoczony takim nastawieniem. Pismo niechętnie nabrało merytorycznej powagi, lecz jest takie jakie jest.

- Domniemam z gęstości błędów i przeszkód, o zaspokojeniu wszelkiego apetytu na pełnię artystycznych i a-artystycznych desygnatów. Tylko nie wiem, czy życzyć smacznego...Ha ha.

31 _____ SZTUKA OSOBOWA -+miesięcznik _____

(c) Wszelkie prawa zastrzega:Sztuka Osobowa
Autorzy numeru piętnastego:Jerzy Ł.Kaczmarek
O.Jan M.Bereza

ADRES REDAKCJI:

SZTUKA OSOBOWA

ul.Złocieniowa 3

51-251 WROCLAW

Korekta:Henryk Wolniak

Red.programu:Ryszard Marek Kędzierski

Wiedzą,

wiele wydarzeń jest sterowanych przez ludzi,a Pan Bóg jedynie nad całością czuwa, chociaż to co się zdarza zawiera wszelkie prawdopodobieństwo Zła i Dobra.

PRENUMERATA za zaliczeniem poczt., po dokonaniu wpłaty.
- zwykła 1000 zł/egz.,x3(+opł.poczt.2.500zł)=10.500zł
- autorska 8.450 zł/egz.x3 egz.(1/2%)=25.350 zł.

UWAGA REDAKCJI: SzO przeprasza Czytelników przed możliwością pojawienia się niewielkich miejmy nadzieję błędów bio-cybernetyczno-mentalnych w tekście.

Redakcja nie zwraca materiałów przyjętych do druku.
Stanowią archiwum ISzO.

Wydawca i skład: APO

Druk: Zakł.ksero+E-1x800

NAKLAD = 10+10 egz.

placa autorska za nr 15/
= 1000 zł/str.